Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 122 | Kraków, niedziela 1 czerwca 1924 | Rocznik XXXIII

Cena numeru **15 groszy**

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie **3 zł. 50 gr.**
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Z powodu strejku ostrzegamy robotników piekarskich całego państwa, by nie przyjeżdżali do Krakowa — a tak samo, by nie wypiekali pieczywa dla Krakowa.

Org. rob. piek. w Krakowie.

Nowa taryfa celna

Napisał poseł Dr Herman Diamand

Na pamiętnej uczcie, na której premjer p. Grabski dał sławetną definicję parlamentaryzmu polskiego, nie mógł się on nachwalić Sejmu za to, że drogą pełnomocnictw zrzekł się swych uprawnień na korzyść rządu. Wydaje się p. Grabskiemu, że znalazł lekarstwo na niedomagania parlamentarnej formy rządzenia i że milczący parlament, który ogranicza się jedynie do prawa zatwierdzania lub usuwania rządu, rozwiąże nader zawiłe i trudne zagadnienie formy rządów demokratycznych.

Jak wygląda taka „namiastka“ sejmowa, pokazuje rządowa komisja, układająca nową taryfę celną. Od powstania Rzeczypospolitej Polska nie ma swej taryfy celnej, tego bardzo ważnego i potężnego narzędzia polityki gospodarczej. Rząd polski posługuje się nieco zmodyfikowaną rosyjską taryfą celną, stworzoną dla zupełnie odmiennych warunków gospodarczych. Wnioski, stawiane w Sejmie, celem stworzenia taryfy celnej, opartej na polskim planie gospodarczym, rząd uchylał twierdzeniem, że brak ścisłej statystyki wywozu i przywozu uniemożliwia mu przedłożenie projektu taryfy.

Po otrzymaniu pełnomocnictw, ministerstwo przemysłu i handlu gorączkowo zajęło się cłami, by z ominięciem Sejmu nową stworzyć taryfę. Istniejący przy ministerstwie komitet celny, złożony prawie wyłącznie **z osób bezpośrednio zainteresowanych w cłach,** ustanowił szereg podkomisji, złożonych z t. zw. fachowców, to jest osób interesowanych w pewnych cłach i te podkomisje opracowały poszczególne działy taryfy celnej, którą w całości przedłożono komisji celnej, powołanej przez ministerstwo pod przewodnictwem prof. Okolskiego, prezesa organizacji wielkiego przemysłu metalowego jednej z połączonych gałęzi Lewiatana. — W skład komisji weszli **przedstawiciele wielkiego przemysłu i obszarnictwa,** a poza nimi dwóch reprezentantów organizacji spożywców i jeden albo dwaj przedstawiciele mniejszych gospodarstw rolnych.

Projekty taryf, przedłożone komisji celnej, rząd uznał za tajne, a to rzekomo dlatego, aby importerzy nie wyzyskali wiadomości o nowych cłach, celem sprowadzenia, po obowiązujących niższych cłach, wielkiej ilości towarów. Obawy te były płonne, gdyż znany jest brak środków obrotowych dla tworzenia wielkich zapasów, a następnie rząd nie strzegł należycie tajemnicy, gdyż projekty podkomisji ogłosiła... wiedeńska „Neue Freie Presse“, a w kraju organ kupiectwa polskiego na Pomorzu i inne. Ale ogłoszenia te oczekiwanego skutku nie miały, gdyż zwiększonego importu towarów w obawie wyższego cła nie widać. Skutek jednak tajności, nie wiem czy zamierzany, był inny. Społeczeństwo, niezmiernie w cłach interesowane, proponowanych taryf nie zna i stanowiska ani nie zajęło, ani zająć nie mogło. To też komisja celna poznała jedynie opinję tych sfer, których zwiększone zyski zależą od wyższych stawek cłowych. W innych państwach, gdzie istnieje rzeczywisty parlamentaryzm, projekty taryf celnych przedkładane są parlamentowi i w ten sposób wszystkim obywatelom uprzystępniane. Odbywają się publiczne dyskusje w prasie i na zgromadzeniach i prawodawca przed decyzją posiada wszechstronne oświetlenie projektów.

Celem lepszego zorjentowania się, zwróciłem się do lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej, żądając informacji w rozmaitych gałęziach przemysłu i handlu, tu jednak, ze względu na tajność projektu, **odmówiono zwołania ankiet lub zebrań.**

Pominąwszy mało znaczące różnice zdań, w komisji celnej odniosłem wrażenie, oparte na ogromnej ilości głosowań, że istniało **porozumienie pomiędzy Lewiatanem a obszarniczą „kooperacją rolną“** i stąd wzajemna tolerancja dwóch żądań.

Projektowana taryfa celna polega na systemie protekcyjnym, **podnoszącym ceny wewnętrzne wszystkich towarów, utrudniającym eksport,** pozbawiającym przemysł konieczności czy zachęty do ulepszania metod produkcji. Rolnicy w zamian za cła od zboża, mięsa i tłuszczów **zaprzedali interes rolnictwa,** polegający na tanich maszynach, tanich skórach, tańszem obuwiu i wszystkich przedmiotach zapotrzebowania rolników — prawda, bardziej trafiając tem rolników drobnych.

Nowa taryfa jest wynikiem zmowy Lewiatana z obszarnikami, uknutej w mrokach komisji celnej.

Komisja celna dostała polecenie, ażeby w ciągu 8 dni na podstawie niedokładnego i bardzo jednostronnego materjału podkomisji wypracowała taryfę celną, obejmującą całokształt przywozu polskiego. Nie dostarczono komisji wykazów cen zagranicznych i cen krajowych oclić się mających towarów. Informacje, udzielone komisji przez interesowanych, były niewyczerpujące i często nieścisłe, a pośpiech w załatwianiu utrudnił nawet spokojne rozważanie. Pośpiech ten uzasadniano obawą, że prace gotowe się przewlec i nie skończyć się przed wygaśnięciem pełnomocnictw. Strach przed Sejmem ciążył na wszystkich interesowanych w wysokości ceł. **W szczególności forsowano cła zbożowe,** które na wypadek nieurodzaju dałyby możność **podwyższenia cen krajowych ponad ceny światowe,** wraz z kosztami przywozu.

Wielką radość sprawić mają młynarzom **bardzo znaczne cła od mąki,** szczególnie pszennej. Gdy rząd ogłosi nową taryfę celną, zgodnie z wnioskami komisji, niejedna gałąź przemysłu, nie chcąca czy nie mogąca, podobnie jak członkowie komisji celnej, zrozumieć związku pomiędzy wysokiemi cłami a niedorozwojem gospodarstwa społecznego, radośnie odczuje **zwyżkę.** Dbałych jednak o całość gospodarstwa sukcesy te poważnie zaniepokoić gotowe.

Niektóre enunciacje były bardzo ciekawe, ale mało zrozumiałe. W jaki sposób przedstawiciel przemysłu papierniczego mógł się powołać na zgodę **wydawców pism i nakładców książek, na faktyczne podwyższenie ceł za papier** (faktyczne, gdyż stawki miały być nieco obniżone, ale ulgi zniesione, przez co faktyczne opłaty znacznie byłyby wyższe, niż teraz) — to zrozumieć trudno. Przy rozstrzyganiu sprawy cła od bibułki papierosowej, zwróciłem się do przedstawiciela ministerstwa skarbu, jako największego odbiorcy, o wyjaśnienie

Od wydawnictwa

Przerachowana na złote cena „Naprzodu“ wynosić będzie odtąd:

Numer „Naprzodu“ 15 groszy

abonament miesięczny (z przesyłką) **3 zł. 50 gr.,** abonament tygodniowy w Krakowie 80 groszy, abonament miesięczny zagranicą 7 złotych.

Wydawnictwo „Naprzodu“.

cen na targach zagranicznych i krajowym, ale referent skarbowy na to pytanie nie był przygotowany, a komisja nie zgodziła się na zaproszenie znawcy z grona fachowców monopolu tytoniowego.

Cło ustanowiono często wyższe od ceny towarów za granicą. Przeciętnie cło wynosi 30 do 50 procent wartości towarów, często 100 procent a nawet i więcej. Niektórzy przemysłowcy powoływali się na wysoką płacę roboczą, urlopy robotnicze i t. p. Zapomnieli o tem, że w wypadkach, gdzie cała robocizna wynosi 6 do 8 procent ceny towarów, nie zadowalali się cłem 30-procentowem. Przy bardziej skomplikowanych towarach robocizna, wedle zeznania przemysłowców, wynosi 15 procent, a cło ma wynosić 50 procent i więcej.

Uchwalono cła na towary, których się w Polsce wcale nie wyrabia, lub na takie, które ktoś wyrabiać zamierza; uchwalono cła na towary, których wytwórczość w Polsce jest dawna i bardzo rozwinięta. Metoda przypomina nauczyciela, który bił ucznia, gdy się źle uczył, bił, gdy się dobrze uczył, aby się uczył lepiej, a bił i wtedy, gdy się bardzo dobrze uczył, aby się i nadal tak dobrze uczył. Metoda jest tutaj tak stosowana, że **bite jest gospodarstwo społeczne**, bez względu na to, czy przemysłowcom powodzi się źle, dobrze, czy też bardzo dobrze.

W interesie prawdy nie wolno zamilczeć sukcesu przedstawicieli organizacji spożywców. Komisja obniżyła podwyższone rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej cła za kawę i herbatę i zniosła cło za śledzie solone, wynoszące 30 procent ceny towaru. Sukces zawdzięcza się temu, że niema krajowych fabrykantów kawy, herbaty i śledzi, a więc niema obawy konkurencji zagranicznej.

Metoda prowadzenia obrad była przystosowana do zamierzonych wyników komisji. Głosowania odbywały się raz, poczynając od największej wniesionej stawki, innym razem znowu od najmniejszej. Nie chcąc podsunąć przewodniczącemu tendencji, trudno było odgadnąć, dlaczego jeden czy drugi sposób był stosowany.

Przedstawicieli ministerstwa przemysłu i handlu i ministerstwa skarbu przewodniczący uznał za referentów i im wolno było przemawiać, ile razy uznali za stosowne. Przedstawiciel zaś ministerstwa spraw wewnętrznych, komisarjat walki z drożyzną, mimo, że znakomicie przyczyniał się do wyjaśnienia spornych spraw, za referenta uznany nie był i nawet gdy z toku dyskusji wynikała konieczność udzielenia mu głosu po raz trzeci, jako nie referent milczeć musiał.

Premjer p. Grabski wystosował do komisji pismo, w którem wzywa, **aby nie podwyższano ceł na artykuły pierwszej potrzeby, a więc nie działano w kierunku powiększania drożyzny.** Lecz przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu i ministerstwa skarbu **działali zupełnie inaczej.** Szczególnie przedstawiciel ministerstwa skarbu stale żądał najwyższych ceł, powołując się na... ciężkie położenie skarbu. Czynił to nawet wtedy, gdy chodziło o cła zakazowe, to znaczy, o cła takiej wysokości, że uniemożliwiają wogóle przywóz zagranicznego towaru i dające monopol jednej albo kilku związanym ze sobą fabrykom. Niewiadomo, jak rząd z projektem, wypracowanym przez komisję, postąpi. Być może, że jeżeli wypracowanie komitetu celnego i jego komisji ogłosi jako rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej, to **Sejm okaże tyle energji i dbałości o interesy gospodarstwa społecznego, że po niedługim czasie zastąpi rozporządzenie ustawą**, na której powstanie wpływ mieć będzie całe społeczeństwo, kształtując ją stosownie do potrzeb gospodarstwa społecznego, a nie nielicznych najpotężniejszych jednostek gospodarczych.

Sprawa Kucharski—Żyrardów

Na przedostatniem posiedzeniu sejmowej komisji **b. minister przemysłu i handlu p. Ossowski** oświadczył, iż **uważa za słuszne żądanie zwrotu rzeczowych wkładów poczynionych przez Państwo.** Wartość tych wkładów jest ustalona i z **pretensją tą można było zwrócić się do sądu.** Sprawa z całą pewnością byłaby przez skarb wygrana.

Na zapytanie, czy był nacisk ze strony poselstwa francuskiego, p. Ossowski stwierdza, że **nacisku nie było**, lecz „attache" był u p. Ossowskiego z prośbą o informacje.

Akcjonarjusze stawiali twarde warunki. Przedewszystkiem — mówili — oddajcie fabrykę, a potem omówimy warunki. Wobec takiego stanu rzeczy **p. Ossowski zarządu przymusowego nie zniósł.**

P. Dziewanowski, doradca prawny min. przem. i handlu **w zawieraniu umowy, ani w układach udziału nie brał**, gdyż w końcu czerwca wyjechał na urlop.

P. Srzednicki, zarządca państwowy zakładów żyrardowskich opisuje trudności, jakie zarząd miał z powodu braku gotówki.

Banki państwowe chętniej udzielały kredytów prywatnym fabrykom, aniżeli zakł. żyrardowskim. PKKP oraz PKO udzielały zakładom żyrardowskim jedną trzecią część tego kredytu, z jakiego korzystały tych samych rozmiarów fabryki łódzkie. Mimo to ani do rządu, ani do p. Kucharskiego o pieniądze się nie zwracał. Pan Srz. otrzymał pożyczki w Czechosłowacji i w Anglji i już w marcu 1923 roku posiadł **tak olbrzymi zapas lnu, że zakłady żyrardowskie do dnia dzisiejszego wcale lnu nie zakupywały.** Przy dostawach państwowych zakłady żyrardowskie obliczały ceny niższe od cen hurtowych. Zarzuty uczynione p. Srzednickiemu, jakoby handlował tylko z żydami oraz inne zarzuty czynione przez p. Kucharskiego p. Srzednicki obalił i sam p. Kucharski uznał całą ich bezpodstawność.

Gdy p. Srzednicki obejmował fabrykę czynne były tylko warsztaty mechaniczne oraz rosharnia, razem zatrudniające **300 ludzi. Po odbudowaniu fabryki w chwili oddawania jej właścicielom fabryka zatrudniała już 6000 robotników.**

Stało się to kosztem wkładów poczynionych przez Państwo. O gospodarce zarządcy państwowego Francuzi wyrażali się z najwyższem uznaniem.

W czerwcu 1923 r. p. Kucharski proponował p. Srzednickiemu zapłacenie całej sumy zwaloryzowanej i zahipotekowanie jej na Żyrardowie. Lecz już po kilku dniach dowiedział się p. Srzednicki, że sumę zwaloryzowaną ma zapłacić PKO. Można było zresztą sprzedać **zapas lnu i zapłacić w pełni zwaloryzowaną kwotę.**

Na następnem posiedzeniu komisji miał zeznawać b. minister przem. i handlu p. **Olszewski**, który poprosił o poufność obrad.

Tow. **Moraczewski** sprzeciwił się temu żądaniu, uważając sprawę za publiczną, która musi być z **całą jawnością wyświetlona.**

Wobec wypowiedzenia się komisji za poufnością **tow. Moraczewski i pos. Bartel opuścili salę posiedzeń.** Po krótkim wszakże czasie przewodniczący pos. **Romocki** zakomunikował, że komisja odwołała poufność, gdyż w zeznaniach p. O. nic poufnego nie było. Zeznania p. Olszewskiego przewodniczący powtórzył.

Wynika z nich, że pełnomocnik Żyrardowa podczas inwazji 1920 r. generał francuski Ferry zwrócił się w lutym 1922 r. do p. Olszewskiego i przedstawił mu **iunctim (łączność), jaka istnieje pomiędzy sprawą dostaw dla armji polskiej z Francją, a sprawą oddania Żyrardowa.** Czy poselstwo francuskie popierało to, p. Olszewski nie pamięta. Na zapytanie p. Bartla, czy mu wiadomo, że Ferry jest emerytowanym generałem, który nie ma nic wspólnego z dostawami dla wojska polskiego, p. Olszewski odpowiedział, że mu o tem wiadomo.

W r. 1923 senator Popowski (Zw. L. N.) zapytywał p. Olszewskiego, czy zgodziłby się wstąpić do zarządu żyrardowskich zakładów, na co odpowiedział, że rzecz jest do omówienia.

Następnie zeznaje p. Hubert **Linde**, prezes PKO, który oznajmia, że pożyczki złotowe wprowadzono dopiero od 6 stycznia 1924 r. Czy PKKP wcześniej udzielała pożyczek złotowych p. Linde nie pamięta. Pismo p. Kucharskiego do PKO było tylko życzeniem, do którego wolno było zastosować się lub nie. Pożyczki PKO udzieliła. Tranzakcja z PKO była warunkowa, do pewnego stopnia fikcyjna. Pan Linde nie pamięta, by z kim innym podobne tranzakcje zawierano. **W dn. 14 września 1923 r. PKO posiadała w kasie 5 miljardów marek gotówką**, nie mogłoby więc wypłacić 22 miljardów. Resztę można było wypłacić bonami złotowymi. PKKP udzielała pożyczek złotowych, ale zgoła innej klijenteli, aniżeli PKO, która pożyczała tylko na odbudowę.

Dyrektor PKO p. **Żelechowski** zeznaje, że zastosowanie się PKO do pisma p. Kucharskiego było obowiązkiem lojalności wobec rządu. **Bez pisma p. Kucharskiego zakłady żyrardowskie nie otrzymałyby kredytu na takich warunkach.** Pożyczka na takich warunkach była jedynym wypadkiem w praktyce PKO. O pożyczkach decyduje komitet dyrekcyjny, składający się z prezesa, dyrektora, 2 posłów i 4 delegatów ministerjów. Przy uchwalaniu pożyczki dla zakł. żyrardowskich w dn. 14 września 1923 r. obecni byli: dyrektor, 4 delegatów rządu i 1 poseł. Delegaci rządu zawsze występowali solidarnie i nie było nigdy wypadku sprzeciwienia się żądaniu pożyczki dla zakł. żyrardowskich **w dn. 14 września 1923 r. w kasie PKO było gotówki 20 miljardów marek.** Przy udzielaniu pożyczki przyświecał nam tylko interes Państwa — kończy dyr. Żelechowski.

* * *

Onegdaj — pisze „Robotnik" — krążyły w kuluarach sejmowych pogłoski o bliskiem ustąpieniu p. Lindego ze stanowiska prezesa PKO. Pogłoski te wywołały na komisji zainteresowanie, czy i o ile pogłoski te wpłyną na zeznania p. Lindego przed komisją żyrardowską.

Rzeczywistość istotnie przeszła wszelkie oczekiwania. Na początku zeznań pan prezes nie pamiętał, czy PKKP we wrześniu 1923 r. udzielała pożyczek w złotych, czy nie. Lecz ku końcowi pan prezes już sobie przypomniał nawet takie szczegóły, komu dano pożyczki i jakie one były, mianowicie połowa w złotych, a połowa w markach. Przypomniał sobie również pan Linde, że PKO w dniu 14 września miała w kasie tylko 5 miljardów mk., aczkolwiek dyrektor PKO p. Żelechowski stwierdził, że w kasie było 20 miljardów. Reszta zeznań p. Lindego urobiona była ad usum (na korzyść) p. Kucharskiego, a wskutek tego niezwykle bałamutna, co chwila odbiegająca od przedmiotu, w przeciwieństwie do jasnych, logicznych odpowiedzi p. Żelechowskiego.

UWAGI

—o—

Piastowe groźby i przypominania się rządowi

Świąteczny numer warszawskiego „Kurjera Polskiego", zwracając uwagę na znaczący artykuł „Echa Warszawskiego" pisze:

„W ciągu dnia wczorajszego obradował zarząd klubu „Piasta" nad obecną sytuacją polityczno-parlamentarną. Referowali pp. Witos i Byrka. — Obrady były poufne.

Pewne światło rzuca na nie notatka, zamieszczona we wczorajszym półurzędowym organie „Piasta", będącym jedynym echem warszawskim tego ugrupowania małopolskiego. — Artykulik ten pod wymownym tytułem: „Niepowodzenia rządu na terenie parlamentarnym" zawiera następujące mozolne zestawienie faktów, mających świadczyć o rozbieżności zamiarów rządu i sejmu i o braku wpływu rządu.

„W poważnych i mających poczucie odpowiedzialności kołach parlamentarnych wzmaga się głęboka troska o dalszy rozwój stosunków pomiędzy całym Sejmem, a rządem p. Grabskiego. Stosunek ów nigdy najlepszym nie był i to mimo ogromnych ustępstw Sejmu na rzecz rządu, obecnie jednak kształtuje się **wprost katastrofalnie.** Najbliższe polityczne otoczenie p. Grabskiego usiłuje przekonywać społeczeństwo, iż Sejm i Senat stanowią zawadę w pracach zasacyjnych p. Grabskiego, a równocześnie próbują postawić pomiędzy premjerem a Sejmem mur głębokiej nieufności i całkowitej niechęci.

„Objawy jednych i drugich usiłowań widoczne są od szeregu miesięcy, niejednokrotnie też były notowane i oświetlane. Obecnie przybierają one na sile. Wywołują one z natury rzeczy zrozumiałą zupełnie reakcję Sejmu i to bez względu na dążenia i nastroje polityczne poszczególnych jego części składowych. Reakcja ta polega na tem, że komisje Sejmu raz wraz odrzucają propozycje i wnioski rządowe i to bronione niejednokrotnie nawet przez ministrów".

Wyliczywszy — dodajemy tu od siebie — różne potknięcia się i niepowodzenia rządu na komisjach, „Echo warszawskie" konkluduje:

„Autorytet i wpływ rządu na Sejm raptownie maleje i niknie.

„Kurjer Polski" dodaje tu uwagę:

„Po tych wszystkich wywodach oczekuje się zakończenia: „Czas wielki, aby wobec zbliżających się wakacji prezes Witos utworzył gabinet parlamentarny". Czy nie uznano jeszcze za odpowiednie stawianie kropki nad i, czy też taka narzucająca się konkluzja wypadła z rękopisu w drodze między ulicą Wiejską a Hortensją?" (t. j. pomiędzy salą klubową Piasta w gmachu sejmowym, a lokalem redakcji „Echa warszawskiego", znajdującym się przy ul. Hortensja Nr. 6).

Skandaliczna gospodarka w fabryce samolotów

Czytamy w łódzkim „Głosie Polskim":

Bronisław Kanclerz, b. kierownik warsztatów mechanicznych we fabryce aeroplanów Plage i Leśkiewicz w Lublinie, o stosunkach panujących w tej fabryce podaje następujące, na niesłychany skandal zakrawające, informacje:

Fabryka ta cierpi na dwa zasadnicze błędy: niema fachowych kierowników i chce brać wielkie pieniądze — nic wzamian za to nie dając.

Najkardynalniejszą część składową aeroplanu, silniki, fabryka ta sprowadza z Włoch.

Silniki te, których odbiór i kontrolę miałem sobie powierzone były w regule **ostatnią tandetą.**

Fabryka sprowadzała je za psie pieniądze, jako fabrykaty nowe. Tymczasem stwierdziłem za każdym razem, **że te motory są stare i zużyte tak dalece, że nawet niektóre ich części były już odkruszone i połamane.**

Z powodu tych motorów, których naturalnie nie chciałem przyjmować, miałem z właścicielami fabryki ustawiczne scysje. A gdy im zwracałem uwagę, że tu chodzi o życie ludzkie, otrzymywałem stereotypową odpowiedź: **Rząd im za to płaci, jak kark złamią!**

Okucia należały do towaru tak zw. wybrakowanego. Nie były robione z przepisowej blachy szwedzkiej, tylko **ze zwykłej blachy,** a do tego były te **okucia w regule nadpalone** (przy spawaniu) a więc i kruche i łamliwe. Aby tego nie było widać, przysyłano je **lakierowane,** co jest również niezgodne z instrukcją.

O chciwości tej firmy niech zaświadczy fakt, że kilkakrotnie proponowała mi kontrakt akordowy, tj. od wykonanej sztuki. Odpowiedziałem, że taki kontrakt jest możliwy, gdy chodzi o taczki i o łopaty, ale nie o aeroplany, gdzie nieraz nad drobiazgiem dużo czasu stracić trzeba, gdy chodzi o jego sumienne i precyzyjne wykonanie.

Naturalnie, **winę ponoszą tu komisje kontrolne i odbiorcze,** nad czem bliżej nie chcę się rozwodzić.

O niesumienności tej fabryki mówi i to, że oddano mi do wbudowania pierścienie tłokowe, które odrzuciłem, jako absolutnie niezdatne do użytku. Mimo to przysłano mi **te same pierścienie po raz drugi i trzeci.** Wtedy widząc, że w takiej fabryce niema co robić i że jeszcze mogę być zaplątany w jaką kabałę, opuściłem moją posadę.

Jak chciwą ta fabryka jest na zyski, dowodzi bodaj to, że w r. 1921 pobierała od wojska **18 miljonów za aparat, który ją ze wszystkiem najwyżej 5 mil. kosztował.**

Dużo mógłby o tem naopowiadać dyrektor fabryki Kazimierczak, który przy tych stosunkach również wiele cierpiał.

Pisma warszawskie podały w swoim czasie, że policja przeszkodziła pojedynkowi między niejakim Rombiewiczem a Arkuszewskim. Otóż pierwszy jest jednym z dyrektorów tej fabryki, a drugi jej głównym akcjonarjuszem.

Powodem zajścia, o ile wiem, były właśnie wewnętrzne stosunki tej fabryki.

Wogóle dziwnem jest, że po tylu ostrzegawczych katastrofach z fabryką tą i z jej aeroplanami nie zrobiono jeszcze porządku.

* * *

Oczywiście redakcja „Naprzodu" nie znając stosunków w powyższej fabryce, nie bierze odpowiedzialności za twierdzenia jej byłego kierownika. O ile jego zarzuty odbiegają od istotnego stanu rzeczy — może fabryka szukać wyrównania, satysfakcji w sądzie, przed którym oskarżyciel — podpisany — (gdyż dziennik łódzki jego nazwisko przytacza) nie ukrywa się.

Ponieważ jednak **katastrofy lotnicze się mnożą; ponieważ tu chodzi o życie lotników** (które jakoby ci fabrykanci za nic nie mają — wedle przypisywanego im przez p. K. zdania — gdyż lotnik jest płatny po to, ażeby kark skręcał) sądzimy, że rząd i władze wojskowe powinny być **zaalarmowane temi rewelacjami,** i nie czekając na ewentualną rozprawę sądową, zbadać słuszność czy nieistotność tych zarzutów.

Za duża tu w grę wchodzi **stawka:** nadewszystko **życie ludzkie,** a pozatem **sprawa kosztów i kwestja obrony państwa.**

Wreszcie, te zarzuty demaskują także — wedle ich autora — **potworne fakty, że i opinja publiczna musi być jak najrychlej uspokojona.**

Wiadomości polityczne

—o—

UKONSTYTUOWANIE SIĘ PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

We środę odbyło się drugie z rzędu posiedzenie parlamentu niemieckiego, na którem nastąpiło ukonstytuowanie się Izby. Niemieccy narodowcy, jako najsilniejsza partja zażądała, aby prezydent został wybrany z jej łona. Dopiero po dwukrotnem głosowaniu Izba wybrała kandydata niem. nar. Wallrafa prezydentem 227 głosami tj. 9 głosami ponad absolutną większość. Pierwszym wiceprezydentem wybrany został kandydat soc. dem. Dittman. Nowy prezydent wyszedł ze sfery urzędniczej, ostatnio był za cesarstwa ministrem spraw wewnętrznych. Prawdopodobnie jednak Wallraf zostanie w nowym gabinecie ministrem, wobec czego złoży godność prezydenta. W tym wypadku prezydentem zostałby wybrany socjalista jako kandydat drugiej co do liczby partji.

PARLAMENT NIEMIECKI NIE UWALNIA UWIĘZIONYCH POSŁÓW.

We środę wieczorem parlament omawiał wnioski komunistów i Hitlerowców domagające się uwolnienia posłów do parlamentu. Po jednogodzinnej dyskusji wnioski te odrzucono 189 głosami przeciw 143, poczem posiedzenie zamknięto.

MANIFEST OPOZYCJI W JUGOSŁAWJI.

Wczoraj ogłoszony został manifest bloku opozycyjnego do ludności królestwa Serbów, Kroatów i Słowieńców. Manifest, podpisany przez dra Dawidowicza, Spahę i Korosego, oświadcza, że rząd spowodował króla do odroczenia Skupszczyny, gdy miała się zająć szeregiem spraw pierwszorzędnej dla państwa doniosłości. Długi czas starano się o powrót posłów kroackich do Skupszczyny, a kiedy się zjawili, zatrzaśnięto przed nimi drzwi. Przez niedopuszczenie posłów kroackich pogwałcono ideę jedności narodowej. Manifest powiada dalej, że król ma prawo odroczenia Skupszczyny, **ale rząd, który króla skłonił do tego** kroku, nie posiada większości, przez co naruszył konstytucję. W końcu manifest żąda zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Skupszczyny i oddania **pod sąd wszystkich, którzy są winni odroczenia.**

Przegląd społeczny

—o—

KOMUNIKAT KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

W dniu 27 maja odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Komisji centralnej związków zawodowych, poświęcone specjalnie sprawie stosunku Związku do obecnego kryzysu w przemyśle oraz wzmożonego ataku przedsiębiorców na dotychczasowe zdobycze. Po wyczerpującej dyskusji, komisja powzięła w tej sprawie wniosek, w którym omówiwszy kryzys, jaki przeżywa przemysł polski, zwraca uwagę na **niebezpieczeństwo zakusów fabrykantów,** korzystających z ciężkiej sytuacji, celem obalenia całego ustawodawstwa robotniczego na czele z **8-godzinnym dniem pracy, obniżenia płac i zerwania z systemem umów zbiorowych.** Komisja Centralna wzywa rząd, jako jedynie powołany czynnik w tej sprawie, do **stanowczej obrony ustawowo zagwarantowanych praw robotniczych,** do przeznaczenia dostatecznego funduszu na zapomogi dla bezrobotnych do czasu wejścia w życie ustawy o zabezpieczeniu bezrobotnych, przyczem zapomogi te winny być wypłacane pod kontrolą Zw. Zawodowych, wreszcie ministerjum pracy do poparcia związków zawodowych **w ich walce o utrzymanie umów zbiorowych.** Komisja centralna dalej nakazuje wszystkim Związkom zawodowym rozpoczęcie **akcji masowej na wiecach i zgromadzeniach, celem zmobilizowania całego proletarjatu do walki o zagrożone prawa ludzi pracy.**

STRAJK ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH W KRAKOWIE.

Strajk, który wybuchł w poniedziałek 26 maja, trwa dotąd z winy i uporu majstrów piekarskich. Na interwencję inspektora pracy podjął wiceprezydent p. Wielgus akcję pośredniczącą. Pod jego przewodnictwem odbyły się dotąd 4 posiedzenia komitetu strajkowego robotników i przedstawicieli obu cechów. Zaraz jednak na pierwszym posiedzeniu opuścili zebranie przedstawiciele cechu pierwszego z p. Długoszewskim na czele, podkreślając, że nie uznają organizacji robotniczej. Dalsze więc rokowania prowadzono z cechem II. Jednak i ten nie chciał się zgodzić na główny postulat robotników, tj. na zniesienie pracy akordowej i zaprowadzenie pracy i płacy tygodniowej, natomiast ofiarował robotnikom 30 proc. podwyżki płac.

Polityka majstrów szła w tym kierunku, by robotnikom nie ulżyć w skandalicznych warunkach pracy nocnej 16 godzinnej ,a nawet 20 godzinnej, a dać im podwyżkę płac, którą zapewne magistrat pozwoliłby im odbić sobie na cenie pieczywa. — Majstrowie chcieli być dobrodziejami z kieszeni konsumentów.

Zgromadzenie robotników w dniu 29 bm. jednomyślnie odrzuciło te warunki i zawiadomiło, o tem wiceprezydenta p. Wielgusa, oświadczając, że niezłomnie trwają przy zniesieniu pracy akordowej i zaprowadzeniu tygodniówki pracy i płacy. — Ponadto żądają, że rokowania poprowadzą na przyszłość tylko z obydwoma cechami, w przeciwnym razie utrzymają strajk nadal.

Wiceprezydent Wielgus zwołał wobec tego posiedzenie tegoż dnia wieczorem w magistracie, na którem zjawili się przedstawiciele robotników i obu cechów i po kilkugodzinnych układach **uznali majstrowie zasadę pracy i płacy tygodniowej, zniesienie akordu i utrzymanie ustawowego 8 godzinnego dnia pracy.** Co do szczegółów tych warunków odwołali się tak majstrowie, jak i robotnicy do zebrań swych członków, które naznaczono na dziś w piątek.

Zaznaczyć trzeba, że pertraktacje te prowadził towarzysz radca miejski Ziffer, który z wielkim nakładem, trudu i ofiarności bronił żądań robotników. Następne posiedzenie w sprawie rokowań odbędzie się w sobotę 31 bm. przed południem w magistracie.

Strajk jest powszechny, ani jeden robotnik kwalifikowany nie pracuje, pracują tylko pokątne piekarnie w brudzie i niechlujstwie przy pomocy zbieraniny ulicznej — w warunkach urągających przepisom ustawy.

Władze administracyjne, tak zresztą czułe na literę ustawy, w tym wypadku milczą i jak dotąd pozwalały majstrom deptać ustawę o zakazie pracy nocnej i 8 godzinnym dniu pracy, tak i teraz pozwalają na ten ohydny i wstrętny wypiek, pełen brudu i robactwa.

Taksamo usunął się p. inspektor pracy, który przekazał wszystko magistratowi. Robotnicy dadzą sobie radę i bez władz i załatwią ostatecznie sprawy swe z majstrami.

PRZECIW BEZROBOCIU W BORYSŁAWIU

Jak onegdaj donieśliśmy, robotnicy borysławscy postanowili z powodu masowej redukcji urządzić strajk demonstracyjny, który odbył się 26 b. m. Na polecenie Związków zawodowych i Rady robotniczej PPS syreny fabryczne dały znak zatrzymania pracy o godz. 10 przed południem. Wnet stanął cały ruch, a masy robotnicze w liczbie około 10 tysięcy udały się przed „Dom Ludowy" na zgromadzenie. Mowcy zwracali się przeciwko niecnej robocie kapitalistów wywołujących bezrobocie. Uchwalono jednogłośnie rezolucję, domagającą się zaprowadzenia 6-godz. dnia pracy, kontroli robotniczej nad przemysłem, następnie żądanie od rządu, aby natychmiast wglądnął w gospodarkę kapitalistów i ukrócił ich samowolę zdążającą do zniszczenia dzieła sanacji skarbu. Wreszcie robotnicy zwracają się do klubu posłów PPS, aby w tych sprawach interwenjowali u rządu. Komuniści, którzy próbowali zakłócić powagę zgromadzenia, zostali usunięci.

ZWYCIĘSTWO PRZY WYBORACH DO KASY CHORYCH W PIOTRKOWIE

Dnia 25 bm. odbyły się w Piotrkowie wybory do Kasy chorych. Lista Nr. 3 (klas. Związki zawodowe) uzyskała 1934 głosy i 17 mandatów, podczas gdy lista chjeny uzyskała tylko 175 głosów i 1 mandat.

W SPRAWIE BEZROBOCIA W HUCIE SZKLANEJ W SZCZAKOWEJ

otrzymujemy od zorganizowanych robotników tejże huty następujące pismo: W endeckim szelmowskim organie krakowskim pojawiła się przed paru dniami napaść, jakoby notatka zamieszczona w „Naprzodzie" z dnia 17 maja o stosunkach w hucie szklanej w Szczakowej nie polegała na prawdzie. Stwierdzamy, że kłamstwem jest twierdzenie endeckiego organu, iż wypowiedzenie pracy wszystkim robotnikom w hucie nastąpiło 16 kwietnia, a prawdą jest, że wypowiedzenie to nastąpiło 15 marca i ogłoszone było pismem, wywieszonem w portjerni huty, a odpis tego pisma jest w posiadaniu robotników. Nieprawdą jest też twierdzenie, jakoby delegacja po powrocie od inspektora z Krakowa (29 marca) nie wpływała na ogół robotników, by pracowali dalej. Ale prawdą jest, że po powrocie delegacji z Krakowa zostało zwołane zgromadzenie, na którem uchwalono jednogłośnie pracować dalej na starych warunkach i żądać, by zarząd starał się o gotówkę na wypłtę robotników, a miało to miejsce nie o godz. 6 lecz o 4 po południu w sobotę; delegacja nie żądała zaraz gotówki, a nawet prosiła dyr., by ten się postarał o nią na poniedziałek. Dyrektor absolutnie zgodzić się nie chciał ani na jedno, ani też na drugie żądanie. Prawdą jest również, że robotnicy chcieli pracować przynajmniej do godz. 12 w nocy, bo nawet zgłosili się do pracy o godz. 8 wieczór (ale nie pozwolono im pracować, a że upominali się wypłacenia zaległości, to nic dziwnego, bo przy wypowiedzeniu pracy bez kredytu i gotówki trudno jest żyć a przytem ciężko pracować.

Kłamstwem jest też jakoby robotnicy zorganizowani w Związku zawodowym odgrażali się biciem robotników należących do Związku endeckiego, gdyż poza Związkiem zawodowym klasowym inny nie istnieje w Szczakowej. Jest tu stowarzyszenie „Opatrzność" składające się z pięciu członków protegowanych przez dyrektora jedynie dla rozbijania organizacji zawodowej, do którego należą tut. burmistrz p. Maciejowski i Leon Janigacz, obaj popierani w różnych interesach osobistych przez dyrektora. Sprowadzenie wagonu mąki na agitację celem rozbicia Związku na nic się zdało. Robotnicy widzą przytem kto porasta pierzem i czyim kosztem żyje „Opatrzność". Wszystko to za pieniądze firmy, tak sami resztą członkowie „Opatrzności" mówią, gdyż zabawiają się często i szumnie.

Kłamstwem jest i to, jakoby dyr. Winkler mówił do robotników po polsku. Przytoczymy tu jeden fakt, który świadczy o postępowaniu p. Winklera. Wypowiedział on sądownie ośmiu robotnikom starszym mieszkanie, mimo iż wszyscy są to ludzie spokojni, poważni, bo dwóch z nich zasiada w radzie gminnej, a między innemi też dostał wypowiedzenie 50 proc. inwalida wojenny, jakkolwiek jest obowiązek, że każda fabryka obowiązana jest pewien procent inwalidów utrzymywać w zatrudnieniu. Pomimo interwencji p. starosty chrzanowskiego p. Winkler wypowiedzenia inwalidzie nie cofnął, ale wydalił go z pracy i chce pozbawić go dachu nad głową nie zważając na rodzinę inwalidy.

Tak się przedstawia w świetle faktów prawda endeckiego piśmidła.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

REWIZJA PROCESU SIERANKIEWICZA.

Jak się dowiadujemy, rozprawa kasacyjna przeciw Sierankiewiczowi i tow., zasądzonym przez trybunał przysięgłych w Krakowie pod przewodnictwem radcy Markiewicza (Sierankiewicz na 10 lat więzienia), odbędzie się przed Najwyższym Trybunałem w Warszawie dnia 18 czerwca. Rozprawa odbędzie się na skutek wniesionego przez obronę zażalenia nieważności.

Samobójstwo Lutowinowa

W tych dniach w Moskwie wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Jerzy Lutowinow, członek zarządu Centr. Kom. Wyk. Związku Sowietów i Rady Centr. Związków Zawodowych.

Z zawodu robotnik fabryczny, Lutowinow od wielu lat brał żywy udział w życiu politycz. i zawodowem Rosji. Był to cichy, sumienny i zdolny pracownik, całkowicie oddany idei socjalistycznej, reprezentant szarej masy robotniczej, której przyszło w udziale stać się materjałem dla eksperymentów bolszewickich.

Zrazu, po rewolucji bolszewickiej, Lutowinow, był gorącym zwolennikiem bolszewizmu. Później jednak, w miarę bankructwa polityki bolszewickiej i cofania się do pierwocin kapitalizmu, w miarę dojrzewania „nep"mańśtwa na tle niezmiennego teroru „czekistów", Lutowinow zwątpił o wartości bolszewizmu.

Z początku przeszedł do opozycji i naraził się na szereg tarć z przywódcami, grupującymi się dokoła Lenina. Zatarg zaostrzył się do tego stopnia, że Lutowinowa skazano na rok zesłania. Ale uczciwa i wrażliwa natura Lutowinowa nie mogła się pogodzić z straszliwą rzeczywistością, nie mogła wnieść rozdźwięku między swym ideałem, a praktyką bolszewicką, nie wytrzymała piętrzących się coraz silniej zwątpień. Odszedł dobrowolnie, a jego śmierć jest straszliwym aktem oskarżenia przeciwko bolszewikom i ich praktykom. — Śmierć Lutowinowa wywarła też ponure wrażenie na prowodyrów bolszewickich. Trocki, Bucharin, Rykow, przemawiając nad grobem Lutowinowa, uderzyli w jedną i tę samą nutę: nie wolno komunistom iść w ślady Lutowinowa, nikt nie ma prawa opuścić dobrowolnie swego posterunku.

Pewnie, że Zinowjewowie i Bucharinowie nie opuszczą dobrowolnie swych posterunków, ale tragedja rozgrywająca się w duszy takich Lutowinowów, jest tragedją całej klasy robotniczej w Rosji i niewiadomo, co dla bolszewizmu jest większą klęską — samobójstwo ideowych, ofiarnych jednostek, czy stopniowe rozczarowanie mas i ucieczka ich od sztandaru bolszewickiego, chociażby pod przymusem należały formalnie do partji.

KRONIKA

—o—

Kraków, 31 maja.

Obrady delegatów gazowni i instytucji wodociągowych w Polsce

We czwartek 29 bm. rozpoczęły się w Krakowie w sali Rady miasta, obrady delegatów gazowni i instytucji wodociągowych w Polsce. Udział w obradach wzięło około 100 delegatów. — Na otwarcie przybyli jako zaproszeni goście: wojewoda Kowalikowski, z wicewojewodą dr. Wawrauschem, przedstawiciel min. spraw wojskowych płk. Skoryna, przedstawiciel departamentu X. dla spraw techn. w min. spraw wojsk. płk. Matyczko, rektor Uniw. Jagiell. dr. Łoś, z prof. Dziewońskim i Chromińskim, starosta górniczy Meyer, prezes kolei Prachtel, członkowie prezydjum miasta Krakowa inż. Rolle, inż. Sare i dr. Wielgus. Po zagajeniu przez prezesa związku gazowników i wodociągowców, inż. Cz. Świerczewskiego, powołano na przewodniczącego obrad dyr. krakowskiej gazowni inż. Seiferta, poczem przemawiali wicepr. Sare, wojewoda Kowalikowski, prezes Prachtel, prof. Chomiński i t. d. Główny referat „O zakładach gazowych w Warszawie w związku z organizacją przemysłu chemicznego na tle obrony państwa" wygłosił inż. Świerczewski.

Po południu uczestnicy zjazdu wyjechali statkiem do Bielan, gdzie zwiedzali stację pomp wodociągowych, oprowadzani przez dyrektora wodociągu krakowskiego inż. Jaszczurowskiego.

Wczoraj t. j. w piątek toczyły się dalej obrady w sali Tow. Technicznego. Referaty wygłosili inż. Wandycz „O mierzeniu pary w zakładach przemysłowych", inż. Seifert „O historji gazowni krakowskiej", oraz inż. Diurzyński „O dostosowaniu przemysłu gazowego do obecnych warunków". Po południu delegaci zwiedzali saliny wielickie, a wieczór o godz. 9, byli podejmowani w salach Starego Teatru przez gminę m. Krakowa. Dzis dalszy ciąg obrad i zakończenie zjazdu.

—ooo—

PROGNOZA NA SOBOTĘ: Nieco chłodniej, zachmurzenie dość duże. Skłonność do burz, słabe wiatry lokalne.

TOW. SENATOR JAN ENGLISCH, wracając w nocy z środy na czwartek z Warszawy do Krakowa, zachorował w wagonie na tle niedomagania sercowego. Natychmiast zajęli się nim troskliwie koledzy-senatorowie wracający tymsamym pociągiem do Krakowa, a pierwszej pomocy lekarskiej udzielił mu p. senator prof. dr. Godlewski. Z dworca kolei w Krakowie odwiózł tow. Englischa dorożką do jego mieszkania tow. poseł Żuławski. Stan zdrowia tow. Englischa w ciągu wczorajszego dnia znacznie się poprawił i nie budzi obaw. Jednakże narazie musi tow. Englisch pozostawać w łóżku.

TELEFONICZNE ROZMOWY BŁYSKAWICZNE KRAKÓW-WIEDEŃ. Począwszy od 1 czerwca zaprowadza się między Krakowem, Bielskiem i Cieszynem z jednej, a Wiedniem z drugiej strony rozmowy błyskawiczne, które mają pierwszeństwo przed wszystkiemi rozmowami zwykłemi i pilnemi. Opłata w relacji Kraków-Wiedeń wynosi franków 22.50, w relacji Bielsko-Wiedeń fr. 15.30, Cieszyn-Wiedeń fr. 12.60 za trzyminutową jednostkę rozmowy.

WYBORY DO KRAKOWSKIEJ IZR. RADY WYZNANIOWEJ. W ubiegły czwartek odbyły się wybory z III. Koła wyborczego, w którem wzięło udział przeszło 80 procent wyborców tego koła. Przeważającą większością wybrani zostali wszyscy kandydaci postawieni przez stronnictwo skupiające się około dotychczasowej Rady wyznaniowej, natomiast kandydaci stronnictwa narodowo-żydowskiego pozostali w mniejszości. Taksamo wybrani zostali mężowie zaufania do wyboru rabina gminnego i członkowie komisji dla wymiaru podatku wyznaniowego.

Wybory do krakowskiej rady wyznaniowej zostały temsamem ukończone, a ukonstytuowanie się Rady nastąpi w najbliższym czasie.

Syoniści uzyskali ogółem zaledwie jeden mandat (dr. Bulwa z II koła).

LICYTACJA TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI odbędzie się dziś w sobotę o godz. 5 popołudniu w podziemiach księgarni Gebethnera i Wolffa. Licytowane będą dzieła: Monumenta Poloniae Paleographica, Balickiego, Starożytna Polska, publikacje z zakresu numizmatyki, itd.

POGOTOWIE POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Około godz. 1 w nocy na 30 bm. zachorował ciężko i nagle zecer Michalik, zamieszkały przy ul. Kraszewskiego 1. Żona chorego w rozpaczy przybiegła do właściciela domu, na parter, prosząc o zatelefonowanie po lekarza. Pan B., obecny w mieszkaniu natychmiast zwrócił się telefonicznie do Pogotowia Ratunkowego z prośbą o przyjazd do umierającego prawdopodobnie człowieka. Dyżurny lekarz mocno zaspanym głosem zaczął wypywać się, na co chory jest p. Michalik, a otrzymawszy po dłuższej dyskusji odpowiedź, że p. B. jako laik w sprawach patologji, nie może postawić djagnozy, oświadczył, że nie przyjedzie, bo „to może być fałszywy alarm". Ponieważ stan chorego pogarszał się z każdą minutą, p. Michalikowa pobiegła sama do lekarza, dra Komorowskiego na ul. Lelewela, a równocześnie zatelefonowano po raz drugi do Pogotowia, żądając stanowczo przyjazdu, na co zdecydował się wreszcie lekarz dyżurny. Po 25 minutach Potowie przyjechało autem, a mogło przyjechać za 5 minut, ponieważ ulice w Krakowie o tej porze są puste. W ciągu 25 minut można śmiało przejść piechotą odległość od Strażnicy na ul. Kraszewskiego. Równocześnie z Pogotowiem przyszedł dr. Komorowski, którego zdązono obudzić, dodzwoniwszy się do bramy i który zdążył się ubrać i przyjść w tymże samym czasie. Niestety, pomoc już była spóźniona, p. Michalik był w agonji i w parę minut po przybyciu lekarzy zmarł. Być może, że niepodobna było już pomódz choremu, ale w każdym razie pomoc przyszła blisko pół godziny później, niż przyjść mogła, z winy lekarza dyżurnego, który zląkł się „fałszywego alarmu", mogąc zresztą sprawdzić numer telefonu, a nie obawiał się odpowiedzialności przed własnem sumieniem, gdyby alarm był słuszny, co było w danym wypadku. Pocóż wreszcie są telefony i dlaczego Pogotowie ma swój numer telefonu, skoro ten jest widać zbyteczny?

WĘGIEL I DRZEWO DLA KRAKOWA. W składach miejskich na Warszawskiem znajduje się obecnie około 30 wagonów węgla jaworznickiego oraz około 20 wagonów drzewa bukowego. Wobec wyczerpania się zapasów drzewa miękkiego pertraktuje gmina z zarządem lasów w Rozwadowie o kupno większej ilości tego drzewa. Sprawa ograniczenia akcji aprowizacyjnej zakładów miejskich, została definitywnie postanowiona. W zarządzie gminy prowadzone będą jedynie składy węgla i drzewa, piekarnia miejska, oraz kuchnia przy pl. Franciszkańskim.

Przed procesem o 6 listopada

W sądzie okręgowym krakowskim wyłoniła się kwestja **niedopuszczenia adwokatów z b. Królestwa** do obrony w procesie o zajścia 6-go listopada, w szczególności **niedopuszczenia w charakterze obrońcy p. Wacława Makowskiego, byłego ministra sprawiedliwości, a obecnie profesora prawa karnego na uniwersytecie warszawskim.** Interpretacja odnośnego paragrafu ustawy była przedmiotem roztrząsań w sferach sądowych; decyzję w tej kwestji ma powziąć trybunał.

* * *

Pod sensacyjnym tytułem doniósł „Głos Narodu", że do władz wpłynęło doniesienie, jakoby „wodzem bojówek" w dniu 6 listopada był tow. dr. Wiktor Kuźniar.

W istocie doniesienie takie wpłynęło, wiadomość podaną przez „Głos Narodu" należy jednakowoż uzupełnić o tyle, że wdrożone przeciw drowi Kuźniarowi **dochodzenie zostało zaniechane** z powodu braku jakiejkolwiek realnej podstawy oskarżenia.

PRZYGOTOWANIA DO ROZPRAWY.

Roboty około urządzenia sali rozpraw zostały już ukończone. Na czas rozprawy obrońcy otrzymają w gmachu sądowym osobny pokój, w którym w czasie przerw będą mogli naradzać się i odpoczywać. Jak się dowiadujemy prezes sądu ukończył już rozdanie biletów wstępu dla publiczności. Przy wejściu na salę rozpraw będzie ścisła kontrola. Do gmachu sądowego puszczane będą tylko osoby wezwane na rozprawy lub przesłuchania, oraz posiadające bilety wstępu na rozprawę listopadową.

UNIEWAŻNIENIE WYROKU UWALNIAJĄCEGO O ZAJŚCIA LISTOPADOWE.

Onegdaj trybunał apelacyjny rozpatrywał odwołanie od wyroku, uwalniającego funkcjonarjusza straży pożarnej Sikorę od winy i kary w związku z wypadkami listopadowemi. Sikora oskarżony o pochwalanie rozruchów został uwolniony przez sąd okręgowy karny w Krakowie przed kilkoma tygodniami, przyczem prokurator zgłosił zażalenie nieważności. Rozprawie apelacyjnej przewodniczył sso. Pawlik, który zniósł wyrok uwalniający i zarządził ponowną rozprawę.

O teatr miejski „Operetka" w Krakowie

Jak się dowiadujemy, prezydjum m. Krakowa opracowało wnioski odnośnie do rozwiązania sprawy teatru operetki przy ul. Rajskiej, które zostaną przedstawione Radzie m. Krakowa na najbliższem posiedzeniu. Wicepr. miasta Rolle, jako referent spraw teatralnych, będzie żądał od Rady pełnomocnictwa co do wyboru osoby przyszłego dzierżawcy, który zobowiązany będzie ponosić koszta adaptacji budynku teatralnego, przyczem nie będzie mógł rościć pretensji do gminy zarówno co do pomocy materjalnej, jak niemniej co do korzystania z rekwizytów teatru Słowackiego. — Dotąd zgłosiło się sześciu oferentów na prowadzenie teatru muzycznego przy ul. Rajskiej.

—ooo—

SPRAWY MIEJSKIE. W dniu 28 maja odbyło się w magistracie posiedzenie komisji dla przemysłów koncesjonowanych pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Wielgusa. Komisja wydała opinję co do szeregu wniesionych podań o udzielenie koncesji przemysłowych.

PRACE OKOŁO NAPRAWY GROMOCHRONU NA WIEŻY MARJACKIEJ. Od szeregu dni odbywają się prace na wieży Marjackiej w celu zbadania stanu gromochronu umieszczonego na szczycie tej wieży. Część prac wykonuje straż pożarna, która wystawiła rusztowanie, część zaś jedna z firm elektromonterskich w Krakowie. Wyasygnowano na ten cel większą kwotę pieniężną. Chodzi tu o zabezpieczenie wieży Marjackiej od uderzenia piorunu.

ZAKAZ SPRZEDAŻY SIEKANINY I WYROBÓW Z KRWI W PORZE LETNIEJ. Ze względu na zbliżającą się porę letnią magistrat przypomina zakaz sprzedaży mięsa siekanego każdego gatunku. Sprzedaż tego artykułu wzbronioną jest od 1 kwietnia do 1 października. Również w tym czasie wzbronioną jest sprzedaż kiszek i salcesonów krwawych na straganach, ławach, jatkach itp. Kiszki i salcesony mogą być wyrabiane w porze letniej tylko w masarniach konsentowanych i w nich sprzedawane. Równocześnie ze względów sanitarnych magistrat ostrzega publiczność przed spożyciem tych artykułów w porze letniej; ulegają one bowiem łatwo rozkładowi i zanieczyszczeniu i mogą być dla zdrowia szkodliwe.

TOW. DLA POPIERANIA NAUKI ROLNICZEJ. Dnia 20 czerwca o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w Collegium agronomicum walne zgromadzenie członków Tow. dla popierania polskiej nauki rolniczej z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie z działalności Towarzystwa z ubiegłego okresu, 3) wnioski o zmianę statutu, 4) wolne wnioski członków.

JAKIE KUCYKI MA P. HAMMERLING? Dowiadujemy się, iż p. senator Hammerling sprowadził sobie parę kucyków... z Filadelfji. Same djety, które płaci konwojentowi wynoszą 4 i pół dolara za dobę. Ponadto, rozumie się, konwoient ma zabezpieczony powrót do Ameryki. Pan Paderewski miał nieodżałowanego pieska; p. Hammerling chce mieć najdroższe w Polsce kucyki.

STRASZNY WYPADEK NA DWORCU KOLEJOWYM. Onegdaj koło godz. 2 popoł. na stacji Kraków-Bonarka zdarzył się straszny wypadek. W czasie wjazdu pociągu na dworzec 28-letni Fr. Neyder, słuchacz politechniki ze Lwowa, wpadł pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu. Ciało odesłano do zakładu medycyny sądowej.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH WŁAMYWACZY. Organa policyjne aresztowały sprawców wielkiej kradzieży skór, dokonanej jeszcze 22 b. m. na szkodę J. Borgenichta przy ul. Zielonej. W sprawie tej aresztowano Józefa Bratkę i Wojciecha Gonka. Aresztowani do kradzieży się przyznali. Skradziony towar wartości 2 miljardów zdołano odebrać od złodziei.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj premjera „Lampki oliwnej" Emila Zegadłowicza. Utwór ten wystawia na naszej scenie p. Wysocka, kreująca na zmianę z p. Żmijewską główną rolę kobiecą. Inne role grają pp.: Białkowski i Burnatowicz na zmianę — Jaśka, dalej Kułakowski, Bracki, Chodecki, Dobiesław, Brandt, Puchalski, Senowski, Kawczyński, Rodziewicz, Brochwicówna, Lińcówna, Szczęsna, Zborowska, Łęczycka. Dekorację skomponował p. Andrzej Pronaszko, którego dziełem są też wzorowana na typowych góralskich malowidła na szkle. Świątki te, biorące udział w akcji, odtwarzają pp. Bednarska, Kossocka, Kustowski, Łubiakowski. Przed dzisiejszą premjerą wygłosi słowo wstępne Karol Hubert Rostworowski.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś do środy włącznie „Pierścień z szafirem". Dziś po poł. po cenach zniżonych „Poławiacz cieni", w niedzielę po poł. „Przyjaciółka p. ministra".

OPERETKA. Dziś w sobotę i dni następnych „Dzidzi" z pp. Kozłowską, Czerniawską, Kosińską, Kwiecińską, Sempolińskim, Laskowskim, Rawitą, Karasińskim, Bojnarowskim i Biegalskim z walcem łyżwiarskim w wykonaniu M. Martównej i E. Wojnara. Najbliższą premjerą będzie operetka Brommego pt. „Najpiękniejsza z kobiet".

WALERY BERDIAJEW, znakomity dyrygent rosyjski, wystąpi w Krakowie poraz ostatni na XXIV poranku symfonicznym w niedzielę, 1 czerwca.

—ooo—

ZE SPORTU

PIŁKA NOŻNA W KRAKOWIE. W niedzielę odbyło się kilka rozgrywek: Łódzki Klub Sportowy—Wisła 1:1. Bramki strzelili: dla ŁKS Fejer, dla Wisły Rejman II. Wawel—Olsza wynik remisowy 1:1. Makkabi—Orkan 1:0. Krakowianka—ŻRKS 18:0.

OLIMPJADA W PARYŻU. Irlandja—Bułgarja 1:0. Czechy—Szwajcarja 1:1.

„MATH — 2-GODZINNA FARSA P. JULJUSZA BAGATELI I S-KI. Scena sportowa znanego teatru „Cracovia" przygotowuje na niedzielę I czerwca niezwykłą premjerę pod powyższym tytułem z udziałem artystów obu naszych teatrów. Nowość ta, w której poraz pierwszy zastosowano współczesny sposób wytwornej konwersacji przy pomocy nóg oraz subtelne sytuacje wytwarzane uderzeniami piłki, obudziła wielkie zainteresowanie w artystycznych sferach Dębnik i odbędzie się bez względu na pogodę, gdyż gracze w razie deszczu wystąpią pod parasolami. Na miejscu urządzono gabinet dentystyczny docenta Kozy, zaopatrzony we wszelkie przekąski dezynfekcyjne. „Math" będzie urozmaicony licznemi niespodziankami, tak ze strony graczy jak i publiczności. W przerwie p. Puchalski reprezentuje swego Tresowanego Śledzia. Początek o godz. 6 wieczór.

ZWCIĘSTWO KRAKOWA W WARSZAWIE. Niedzielne zawody reprezentacyjnych drużyn Warszawy i Krakowa o wielki puhar firmy Komispol zakończyły się zwycięstwem Krakowa w stosunku 3:1 (2:0). Bramki dla Krakowa strzelili Chruściński dwie i Czulak jedną. Kraków nie wykorzystał rzutu karnego dla siebie. Dla Warszawy bramkę honorową strzelił Grabowski. Naogół Kraków miał przewagę nad Warszawą. Pośród zawodników krakowskich najlepszy na boisku obrońca Kaczor, bardzo dobry Seifter na środku pomocy. Z pośród zawodników warszawskich wyróżnił się bramkarz Domański, który chwycił 2 bardzo ciężkie strzały, oraz obaj obrońcy. Drugi obrońca Czajkowski wskutek kontuzji opuścił boisko, zastąpił go Loth III. Zawody prowadził p. Marczewski z Łodzi. Po zawodach wręczono kapitanowi Kaczorowi puhar. Drużyna krakowska zeszła z boiska żywo oklaskiwana przez publiczność.

KLĘSKA BELGJI NA OLIMPJADZIE. Wynik czwartkowego meczu piłki nożnej, który wzbudził ogromne zainteresowanie w sferach sportowych Paryża i prawie całej Europy, pomiędzy drużynami reprezentacyjnemi Szwecji i Belgji zakończył się wynikiem dla Szwecji 8:0. Wobec tego przegrana Polski w Sztokholmie (7:1) nie jest tak straszną, jak się to z początku wydawało.

—ooo—

Z Polski

NORMY PŁAC DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH. Między wszystkiemi wydawnictwami warszawskiemi a syndykatem dziennikarzy warszawskich po miesięcznych pertraktacjach podpisano umowę zbiorową, która wyznacza minimum zarobków dziennikarskich na 400 zł. dla sił pomocniczych, a 600 zł. dla odpowiedzialnych kierowników działów.

ZJAZD DELEGATÓW SYNDYKATÓW DZIENNIKARZY. W Warszawie odbył się zjazd delegatów syndykatów dziennikarzy polskich, w którym wzięli udział między innymi dr. Beaupre z Krakowa, Aleksander Vogel i Tadeusz Powicki oraz Bolesław Szczepkowski, p. Machnowicz i Wasylewski z Pomorza, Bukowski z Wilna, oraz pp. Bazylewski, Czempoński i Wierzyński z Warszawy. Syndykat dziennikarzy śląskich nadesłał depeszę od swego prezesa posła Rybarza, który oświadczył, że przyłącza się do uchwał zjazdu. Po zagajeniu przez p. Bazylewskiego, toczyły się pod przewodnictwem pp. Bazylewskiego i Vogla kilkugodzinne narady, zakończone przyjęciem statutu Związku syndykatu dziennikarzy polskich, który zostanie w najbliższym czasie przedstawiony władzom do zatwierdzenia. Walne zebranie Związku odbędzie się najdalej we wrześniu. Zadaniem Związku jest naczelne przedstawicielstwo dziennikarstwa polskiego i ochrona jego interesów moralnych i materjalnych. Tymczasowo funkcje kierownicze sprawują pp. Beaupre, Vogel i Bazylewski. Zjazd uchwalił rezolucję, zwracającą się do komisji prawniczej Sejmu z prośbą o podjęcie obrad nad wnioskiem poselskim w sprawie unormowania stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego.

ZAMIERZONE ZNIESIENIE STAROSTWA W OŚWIĘCIMIU. Z wielkiem zaniepokojeniem przeczytali mieszkańcy naszego miasta wiadomość o uchwale sejmowej komisji administracyjnej w sprawie zniesienia starostwa w Oświęcimiu. Dziwnym trafem złożyło się, że niemal równocześnie kreowano starostwo w Makowie, małej podgórskiej mieścinie, zamierzając znieść starostwo oświęcimskie w mieście o kilkunastu fabrykach, zatrudniających tysiące robotników, gdzie istnieje ogromny zakład dla dzieci bezdomnych ks. Bosko i popierane ofiarami społeczeństwa gimnazjum, które uzyskało właśnie prawo publiczności. Nadto Oświęcim położony jest na terenach węglowych, gdzie już obecnie znajdują się w pełnym ruchu kopalnie węgla w Brzeszczach i Jawiszowicach, a dotychczasowe poszukiwania za węglem dały jak najlepsze rezultaty, gdyż w wielu miejscowościach powiatu natrafiono na godne odbudowy pokłady. Oświęcimskie zagłębie węglowe jest według opinji geologów dr. Petraszka i Michaelisa, dalszym ciągiem zagłębia górnośląskiego. Mieszkańcy miasta Oświęcima z olbrzymim nakładem pracy nie szczędzą ofiar w szczególności pieniężnych, spieszyli z pomocą rodakom w czasie walk wolnościowych o niepodległość Górnego Śląska, a po likwidacji powstania gościli na swym terenie tysiące powstańców, zaś w czasie plebiscytu utworzyli komitet, który przez cały czas pracował niestrudzenie i przyczynili się w wysokim stopniu, że wynik plebiscytu poszedł po linji interesów państwa polskiego. Czy doprowadzenie miasta do ruiny, — gdyż zarządzenie znie-

sienia starostwa ruinę tę musiałoby sprowadzić — ma być nagrodą za tę ofiarność dla dobra ojczyzny? Poddając tę sprawę pod sąd opinji publicznej, żywią Oświęcimianie niepłonną nadzieję, że posłowie z tego okręgu do wyrządzenia tak wielkiej krzywdy naszemu miastu nie dopuszczą, ale owszem spowodują, aby prastary gród piastowy przyprowadzić do dawnej świetności.

ZAŁOŻENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD GMACH WOLNEJ WSZECHNICY. We czwartek odbył się w Warszawie zjazd wolnej wszechnicy polskiej. Zjazd ma na celu ustalenie programu naukowego i społecznego wolnej wszechnicy polskiej, byłego Towarzystwa kursów naukowych i instytucyj, związanych z powyższemi uczelniami, oraz wytknięcie linji działalności na przyszłość. O godz. 9 rano odbyło się założenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach wolnej wszechnicy. Na uroczystości był obecny minister oświaty Miklaszewski, zastępca ministra spraw wojskowych generał Olszewski, senat politechniki i przedstawiciele władz wszystkich wyższych uczelni z całej Polski. Następnie odbyły się obrady w sali muzeum przemysłowego. Na obrady przybył prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski. Obrady zagaił rektor wolnej wszechnicy, p. Kalinowski. Po przemówieniu prof. Kalinowskiego p. prezydent Rzeczypospolitej opuścił obrady. O godz. 12- ej przybył na obrady zjazdu marszałek Piłsudski, witany entuzjastycznie przez zebranych. Na obradach byli obecni: wojewoda Sołtan, prezes Rady miejskiej Baliński, rektor politechniki Ponikowski i t. d. Wygłoszono cały szereg referatów.

KOMENDANT POSTERUNKU ZABITY PRZEZ BANDYTÓW. Od jakiegoś czasu w powiecie łańcuckim i przeworskim grasują bezkarnie dwaj znani bandyci: Panek i Panicz. Wszelkie usiłowania policji w celu ujęcia opryszków pozostały bez skutku. Onegdaj w nocy napadli oni na właściciela karczmy w gminie Dąbrówka w powiecie łańcuckim i obrabowali go doszczętnie. Zawiadomiony o napadzie komendant posterunku Jarosz, przybył na miejsce. Bandyci, zauważywszy zbliżającego się Jarosza, ukryli się w sieni, napadli na wchodzącego i zanim ten zdołał użyć broni, padł pokłuty nożami. W kilka chwil później skutkiem upływu krwi wyzionął ducha. Za bandytami wszczęła policja pościg.

STOSUNKI NA KOPALNI „KRYSTYNA" W TENCZYNKU. Ze sfer robotniczych piszą nam: Na kopalni „Krystyna" jest kierownikiem p. Musiał, który stara się na każdym kroku maltretować robotników, zapominając o swej biednej przeszłości i postępowych porywach w czasach szkolnych. Pan ten, jeżeli sam dokuczyć już nie może, to innych zachęca do tego. Z tego powodu przyszło do nagonki przeciw tow. Motylowi, za pośrednictwem p. Gąsiora. Ale p. wermistrz, jak i jego przełożony zapomniał też o swej dawnej, ciężkiej doli, agitując swego czasu nawet za Związkiem Strzelckim i organizacją metalowców. Dzięki jego intrygom wydalono z pracy tow. Mitasa, ale i p. werkmistrz miał być wydalony. Wówczas poszedł na drogę pokory, prosząc, aby go robotnicy oszczędzili. Pozostał więc i odpłaca się im za to niegodziwością. Rozpoczął więc walkę z tow. Motylem. Gdy robotnicy nie przyjęli zarządzenia dyrekcji o przerwie południowej w warsztacie — wermistrz rozpoczął intrygi i donosy do kierownictwa przeciw tow. Motylowi. Widząc jednak solidarność robotników, dyrekcja pierwotne zarządzenia cofnęła, ale jakby na nową szykanę zarządziła od 16 maja rozpoczynanie pracy od godz. 7 i pół rano do godz. 3 i pół po południu. Rzemieślnicy i na to zgodzić się nie mogli, a gdy się zjawili do pracy 16 bm., zastali warsztat zamknięty. Gdy werkmistrz Gąsior zjawiwszy się, nakazał tylko dwom robotnikom rozpalenie ogni na warsztatach, wywołało to oburzenie a robotnicy z tow. Motylem oświadczyli, że albo wszyscy pracować będą od godz. 7, albo nikt. To dało powód Gąsiorowi do dalszych intryg przeciw tow. Motylowi. Robotnicy na tej drodze zwracają uwagę i ostrzegają p. Gąsiora, aby zaprzestał swoich niecnych praktyk, gdyż robotnicy szykan dłużej znosić nie myślą, a pogróżek Gąsiora się nie boją. Przytem zapamiętać on powinien sobie przysłowie, że kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada...

—ooo—

Z zagranicy

DAR ROCKEFELLERA. Rockefeller powiadomił Poincarego, że składa 1 miljon dolarów do dyspozycji komitetu francusko-amerykańskiego dla odbudowy francuskich zabytków sztuki zniszczonych w czasie wojny, mianowicie dachu katedry w Reims, pałacu i parku w Fontenebllau, oraz pamiątkowych gmachów Fontaine i Versailles. Rockefeller wyraża zapatrywanie, że te skarby artystyczne stanowią własność wszystkich narodów i dodaje, że do złożenia tego daru skłoniło go nietylko względy artystyczne, lecz również i niezmieniona sympatja dla Francji.

MORDY POLITYCZNE W BUŁGARJI „Politika" donosi z Sofji, że wczoraj w biały dzień został zastrzelony na ulicy adwokat dr. Milan Graszew, który był przyjacielem politycznym b. ministra Genadiewa, który ubiegłej jesieni został również zastrzelony. Graszew był pochodzenia macedońskiego.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Według doniesień z Honolulu okolica, sąsiadująca z w[illegible]nem Kilareh została nawiedzona 12 trzes[illegible] ziemi. Szkoda materjalna jest bardzo znaczna.

POGŁOSKI O ZAMACHU NA HERRIOTA. Pogłoski lansowane przez pewne koła o zamachu na Harriota okazały się zupełnie fałszywe. „Oeuvre", który stoi blisko Herriota, donosi, że Herriot dzień wczorajszy spędził na rokowaniach ze swoimi przyjaciółmi partyjnymi i z przywódcami socjalistów.

ZNIESIENIE ORDERÓW W GRECJI Komisja konstytucyjna parlamentu przyjęła wniosek o zniesienie wszystkich orderów.

WIELKA AFERA PRZEMYTNICZA W BUDAPESZCIE. „Az Est" donosi, że policja budapeszteńska zajmuje się wielką aferą przemytniczą, która naraziła skarb państwa na duże straty. Mianowicie niejaki Edgar Suter przewoził przez granicę austro-węgierską automobile na podstawie przepustek uzyskiwanych od klubu automobilowego w Wiedniu. Przejechawszy granicę, Suter automobile, od których nie opłacał cła, sprzedawał. Suter uciekł do Szwajcarji.

WIELKA KATASTROFA AUTOMOBILOWA. W Alpach bawarskich w okolicach Maserber runęło w dół z 4 metrów wysokości auto ciężarowe, na którem znajdowało się 52 ludzi powracających z zabawy ludowej. 3 osoby zostały zabite na miejscu, 37 zaś ciężej lub lżej rannych.

WYBUCH AMUNICJI POD BUKARESZTEM. We środę pod miastem nastąpiła poważna eksplozja w magazynie amunicji dla ciężkich dział. Eksplodowały pociski 105 mm. firmy Skoda. Pozatem wyleciała w powietrze fabryka prochu i warsztaty pyrotechniczne. Zamek królewski w Cotronemi oddalony o 500 metrów od miejsca wybuchu doznał silnych uszkodzeń. W mieście wybuchła panika, całe przedmieście i koszary pobliskie opróżniono. Eksplozje powtarzają się w krótkich odstępach czasu i nie można się zbliżyć do miejsca katastrofy. Liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona. — W Bukareszcie zostało kilka domów uszkodzonych.

O przedłużenie pełnomocnictw skarbowych dla rządu

Warszawa, 30 maja.

Dziś o 8.30 wieczór premjer Grabski przyjmował obiadem referentów budżetowych oraz ministrów resortowych. P. Grabski rozmawiał z referentami o stanowisku klubów sejmowych w sprawie przedłużenia pełnomocnictw skarbowych dla rządu.

Zatwierdzenie umowy w przemyśle górniczym na Górnym Śląsku

Katowice, 30 maja.

Dziś odbyło się zebranie Rad załogowych w sprawie zatwierdzenia ugody co do płac w przemyśle górniczym na Górnym Śląsku. **Rady uchwaliły ugodę zatwierdzić, a zatem zgodziły się na obniżenie płac.**

Zwycięstwo rządu Mac Donalda

Londyn (PAT). We czwartek toczyły się w Izbie gmin bardzo ważne obrady w sprawie bilu o bezrobotnych. Obrady rozpoczął sir Robert Horne, stawiając w imieniu partji konserwatywnej wniosek żądający **zmniejszenia poborów ministra pracy o 100 funtów.** Horne oświadczył, że najważniejszy problemat bezrobocia nie jest jeszcze rozwiązany. Mac Donald, broniąc stanowiska rządu, oświadczył, że jeżeliby Anglja miała rozwiązane ręce w polityce zagranicznej, mogłaby uczynić znacznie więcej dla rozwiązania kwestji bezrobotnych. Premjer uważa, że jedyną realną i skuteczną drogą dla zlikwidowania kwestji bezrobotnych jest **osiągnięcie normalnych ekonomicznych stosunków na rynkach światowych.** Analizując problem bezrobotnych, premjer zaznaczył, że największa liczba bezrobotnych jest w przemyśle włókienniczym, w stoczniach i w fabrykach maszyn. Co się tyczy tworzenia warsztatów pracy dla bezrobotnych, Mac Donald zaznaczył, że projekt rządowy przewiduje elektryfikację w przemysłowych okręgach kraju. Krytykujący działalność obecnego rządu w powyższej kwestji winni pamiętać, że rząd w przeciągu niespełna 4 miesięcy od objęcia władzy nie mógł żadną miarą uruchomić projektowanych robót, które wymagają znacznych nakładów pracy przygotowawczej nietylko z punktu widzenia technicznego, lecz również i prawno-finasowego. Mac Donald zaznaczył, że rząd rozważa równocześnie projekt zalesienia znacznych obszarów. Przeciwnicy rządu — mówił premjer — którzy przypuszczają, że zmiana rządu albo **nowe wybory** przyniosą korzyść Anglji i Europie, albo też zwiększą siłę ich partji, niechaj głosują przeciwko obecnemu gabinetowi. Minister pracy zrobił wszystko co było możliwe, aby użyć położeniu bezrobotnych. Po mowie Mac Donalda, która była przyjęta z entuzjazmem przez partję robotniczą, przemówił były premjer **Asquith,** oświadczając, że chociaż rząd winien dać jeszcze dodatkowe wyjaśnienia w sprawie bezrobocia, to jednakże mowa premjera Mac Donalda **usunęła zasadnicze nieporozumienia**. Projekt elektryfikacji przyniesie niewątpliwie całej Anglji wiele korzyści, oraz przyczyni się w znacznej mierze do rozwiązania problemu bezrobocia.

W głosowaniu wniosek konserwatystów został **odrzucony** 300 gł. przeciwko 252. Asquith oraz 30 innych liberałów głosowało **za rządem**, 18 przeciwko rządowi, 30 liberałów wstrzymało się od głosowania.

Polska pod kontrolą Ligi narodów

Warszawa. (Tel. wł. Naprz.). Przybył do Warszawy delegat Ligi Narodów p. Philmoor celem badania **sprawy kolonistów niemieckich w Polsce.** P. Philmoor został przyjęty przez premjera Grabskiego.

Ostateczne ustalenie granicy koło Jaworzyny

Warszawa. (PAT). W myśl uchwał polsko-słowackiej konferencji krakowskich odbyło się w dniach 23 i 24 maja w Lubochni na Słowaczyźnie posiedzenie międzynarodowej komisji delimitacyjnej dla wytknięcia granicy polsko-czechosłowackiej, na którem komisarz polski prof. Goetel i czechosłowacki inż. Houbik przedstawili uzgodniony tekst francuskich protokołów spiskich. Tekst ten po jednomyślnem przyjęciu przez komisję delimitacyjną zostanie wysłany przez przewodniczącego pułkownika Ufflera do konferencji ambasadorów, celem ostatecznego zatwierdzenia, którego należy oczekiwać w połowie czerwca. Z tą chwilą protokoły wejdą ostatecznie w życie.

Sprawa PPP

Warszawa. (Tel. wł. Naprz.) Komisja sejmowa dla badania sprawy organizacji tajnych, przesłuchała wczoraj generała Szeptyckiego, głównego komendanta policji Borzęckiego i nadinspektora policji Piątkiewicza.

Poselstwo polskie w Turcji

Warszawa. (Tel. w. Naprz.). Dnia 6 czerwca wyjeżdża do Angory poseł polski p. Knoll z personalem poselstwa.

Badanie stosunków w więzieniach

Warszawa. (Tel. wł. Naprz.). Komisja sejmowa dla badania stosunków w więzieniach zwiedziła we czwartek więzienie w Włocławku. Wczoraj komisja pod przewodnictwem pos. Thugutta wyjechała na dalszy objazd.

O wykonanie reformy rolnej

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów rozpatrywano projekt poprawek, wniesiony przez ministra reform rolnych p. Ludkiewicza, do projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Projekt ten został swego czasu przez rząd wycofany. Rada ministrów wybrała **komisję**, do której weszli: premjer Grabski, minister reform rolnych Ludkiewicz, minister rolnictwa Janicki i minister spraw wewnętrznych Hübner. Komisja ma ustalić ostateczny tekst projektu, który zostanie wniesiony do Sejmu.

Nieprzyjęta dymisja

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, dymisja wiceministra spraw wewnętrznych p. Dutkiewicz nie została przyjęta.

—ooo—

Warunki wstąpienia socjalistów do rządu francuskiego

Paryż. (AW). „Excelsior“ ogłasza rozmowę z socjalistą Longuetem na temat udziału socjalistów w rządzie. Longuet sądzi, iż kongres w dniu 1 czerwca wypowie się **przeciwko udziałowi socjalistów w rządzie, a równocześnie za poparciem gabinetu Herriota** specjalnie w przeprowadzaniu następujących punktów programu:

1) Ogólna amnestja, 2)przyjęcie uwolnionych urzędników i kolejowców, 3) utrzymanie i rozbudowa monopolów, 4) zniesienie podatków obciążających szerokie warstwy, a zastąpienie ich przedewszystkiem podatkiem od wzbogacenia, 5) przeprowadzenie państwowych ubezpieczeń społecznych, 6) zmniejszenie czasu służby wojskowej, 7) likwidacja przedsięwzięć kolonjalnych, obciążających budżet, 8) przywrócenie normalnych stosunków z Niemcami i Rosją, 9) przyjęcie i przeprowadzenie planu rzeczoznawców.

Paryż. (PAT). Kongres sekcji francuskiej Międzynarodówki robotniczej wypowiedział się 1784 głosami **przeciwko** 666, **przeciwko udziałowi socjalistów w gabinecie.**

Bolszewicy sprawcami wybuchu pod Bukaresztem?

Belgrad. Według wiadomości z Bukaresztu, pałac królewski w Oroszeny został skutkiem wybuchu amunicji ciężko uszkodzony. Wielkie szkody poniosło również kilkanaście okolicznych wsi.

Panuje ogólne przekonanie, że wybuch jest dziełem bolszewików, którzy wiedzieli, że Rumunja otrzymała z Czech olbrzymie ilości amunicji, które złożono tymczasowo w magazynach pod Bukaresztem.

Katastrofa może spowodować **osłabienie rumuńskiej siły obronnej może dodać otuchy rosyjskiej partji wojennej.**

Białogród. (PAT). Dzienniki tutejsze przynoszą obszerne wiadomości o eksplozji w Cotroceni, przedmieściu Bukaresztu. Wedle wiadomości tych liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona. Ofiarami padli przeważnie żołnierze, ponieważ w Cotroceni stacjonowany jest cały garnizon bukareszteński. Szkoda materjalna wynosi kilkaset miljonów lei. Król rumuński, następca tronu i prezydent ministrów Bratianu przybyli na miejsce katastrofy. — Większa część pyrotechnicznego materjału armji rumuńskiej została wskutek eksplozji zniszczona. Powszechna opinja przypisuje ten wypadek zamachowi emisarjuszy bolszewickich.

Bukareszt. (PAT). O katastrofie donoszą w dalszym ciągu, że eksplozje powtórzyły się w nocy z 28 na 29 bm. powodując pożar pawilonów pyrotechnicznych i składów prowiatów. Dzięki odwadze oficerów wojsk pyrotechnicznych zdołano uratować wielką ilość amunicji. O północy eksplozje ustały, poczem pożar mógł być ugaszony. Ministerstwo wojny ogłasza, że przyczyna wybuchu nie została dotychczas ustalona i że depot amunicji, który uległ zniszczeniu, jest jednym z licznych, jakie posiada armja rumuńska. Jestto oczywiście, głosi komunikat, wielka strata, ale bynajmniej nie klęska. Pożar objął również pracownie i składy mundurów, koszary oraz znajdujące się w pobliżu domy. Liczba zabitych wynosi 4, rannych 20. Pogłoski, jakoby granaty wybuchły w pałacu królewskim, są nieścisłe.

Bunt wojskowy w Albanji

Ateny. (PAT). Garnizony wojskowe w Wallonie, Berseka i Egerji zbuntowały się i ograbiły kasy państwowe. W Skutari wybuchł również bunt. Zdaje się, że niema porozumienia między powstańcami w południowej i północnej Albanji.

Przegląd gospodarczy

—o—

TARG PIĄTKOWY

Wczorajszy targ był bardzo ożywiony. Ceny nabiału utrzymywały się na poziomie ostatniego targu. Z nowalji za ogórki płacono od 3—5 milj. mk. za sztukę, za główkę sałaty 100—500 tys. mk. za wiązkę rzodkiewki 250—400 tys. mk., za kalafior 4—5 milj. mk. Pojawiły się szparagi w cenie 7—8 milj. mk.

ZASTANOWIENIE RUCHU FIRMY „ODLEW“

Szereg przedsiębiorstw tak w Krakowie jak i na prowincji ograniczył ruch fabryczny prawie do minimum, bo dochodzący do 24 godzin pracy w tygodniu, redukując olbrzymią część swych pracowników, zaś pozostałe przedsiębiorstwa metalowe od przeszło trzech tygodni rozpoczęły sukcesywne zamykanie swych warsztatów pracy. Do takich przedsiębiorstw zaliczyć należy firmę „Odlew“, fabrykę maszyn w Krakowie, która po sfuzjowaniu się z firmą „Potęga“ zawiadomiła na drugi dzień swych pracowników, że z dniem 24 b. m. zostają bezwzględnie zwolnieni z pracy, nie dając im żadnego odszkodowania, a co gorsze, dyrekcja firmy „Odlew“ nie chce wynagrodzić im za należące się im prawa wykorzystania urlopu. W dniu 30 bm. w sądzie przemysłowym odbyła się rozprawa, celem rozstrzygnięcia sporu pomiędzy robotnikami a dyrekcją firmy w sprawie urlopów. P. Maluszek, nie oglądając się na orzeczenie Najwyższego Trybunału, który w jasny sposób rozstrzygnął kwestję zapłaty za czas urlopów, przekonywał tak przewodniczącego sądu jak i asesorów o słuszności swoich wywodów. Niech to będzie w przyszłości nauką i przestrogą dla wszystkich tych pracowników, którzy w czasie, kiedy dla przemysłowców była dobra konjunktura, pracowali ponad swoje siły li tylko po to, by zadowolić ich chęć zdobycia jak największych zysków.

UMOWA HANDLOWA POLSKO-HOLENDERSKA

Warszawa (PAT). W dniu 30 bm. została podpisana w ministerstwie spraw zagranicznych umowa handlowa i nawigacyjna między Polską i Holandją. W imieniu rządu polskiego umowę podpisali: minister Zamoyski, minister Kiedroń, minister przemysłu i handlu, w imieniu rządu Holandji bar. van Asbeck, poseł w Warszawie. Po podpisaniu umowy wysłosili przemówienia minister Zamojski i pos. van Asbeck, wskazując na jej doniosłość zarówno z punktu widzenia politycznego, jak i ekonomicznego. Świeżo zawarta umowa, oparta na klauzuli największego uprzywilejowania, stanie się podstawą dla normalnych stosunków handlowych polsko-holenderskich i przyczyni się do ich wzmożenia i utrwalenia.

PRZESILENIE GOSPODARCZE W ŁODZI

Łódź (AW). Sytuacja na rynku przemysłowym w Łodzi w ciągu ostatniej dekady przedstawiała się w głównych zarysach następująco: Dotkliwy brak gotówki trwa w dalszym ciągu, skutkiem czego dyskonto prywatne waha się od 10 do 15 procent miesięcznie. Protesty weksli stały się obecnie plagą łódzkiego przemysłu i kupiectwa. Wystawcy proponują na pokrycie weksli zaprotestowanych nowe weksle z dłuższym terminem. Wobec tego, iż Bank polski weksli tych nie przyjmuje, jako podpisanych przez wystawców, którzy dopuścili do protestu, przemysłowcy, względnie hurtownicy zmuszeni są zatrzymać je w swoim portfelu i z własnych zapasów gotówkowych opłacać protesty wystawców. Nabywców towarów w Łodzi pojawia się w ostatnim czasie coraz mniej. Żądają oni dłuższych kredytów lub też płacą towar wekslami na dwa lub trzy miesiące. Sfery przemysłowe i kupieckie mają nadzieję, iż w czerwcu ruch ożywi się ze względu na rozpoczynający się w tym miesiącu sezon zakupów zimowych. Gdyby jednak i te nadzieje zawiodły, sytuacja stałaby się **rozpaczliwą.** Lwia część fabryk, jak dotąd, pracowała i pracuje cztery a nawet i dwa dni w tygodniu, natomiast w niektórych fabrykach, które pracowały 6 dni w tygodniu, **wymówiono pracę robotnikom** na dwa tygodnie. Zasili to rynek łódzki zapewne liczną grupę bezrobotnych.

—ooo—

Giełda krakowska z 30 maja

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·35	0·45	0·42
Bank Hipoteczny	0·70	0·80	
Bank Małopolski	0·75	1·00	0·90
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·13	0·18	0·15 - 0·16
Powszechny Bank Kredyt.	0·12	0·18	0·14—0·16
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·17	0·22	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	5·50	6·00	5·80—5·90
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
I. T. H. I—V-em	0·35	0·45	0·42—0·43
„Impex“	0·03	0·05	
„Pharma“ (B. Jawornick	1·25	1·50	1·25
T. H. Bracia Rolniccy . .	0·20	0·30	0·30
„Polski Głos“	0·18	0·23	0·22
C. Hartwig, Poznan			
Żegluga Polska	0·18	0·23	0·22
Zieleniewski I—IVem. . . .	11·00	12·00	11·40-11·75
H.Cegielski, Poznan I-IX .	0·70	0·80	0·75—0·78
Warsz. Parowozy I—III em.	0·40	0·50	0·40—0·45
Automotor			
„Potęga“ Tow. huty żel. .			
„Lemiesz“.			
„Trzebinia“ I—VI	0·85	0·95	0·90—0·94
„Pocisk“			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	19·50	21·50	19·75-21·00
Siersza	5·75	6·25	6·00—6·20
Tepege I—IV	2·50	3·25	2·75—3·05
Polska Nafta	0·60	0·65	0·61—0·62
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I	0·45	0·55	0·50—0·55
Oikos	4·00	4·50	
Pezet			
Strug	1·50	1·75	1·65—1·75
Syndykat Koszyk., Kraków			
Tłuszcze Trzebinia	5·00	5·50	5·20
„Krakus“ I—VI em. . . .	1·20	1·40	1·25
Fabr. cukru w Chodorowie	5·00	6.00	5·30—5·70
Porcelana Ćmielów	0·80	1·10	0·90—1·00
Elektr. Siersza I—IV em.	0·35	0.45	0·35—0·38
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	0·60	0·70	
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Waltuty: Dolary 5.19—5.18¾.

Dewizy: Nowy York 5.21. Paryż 27.75. Praga 15.35. Szwajcarja 92—91.60. Wiedeń 7.36—7.35½ Londyn 22.35.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Warszawa, 30 maja (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, sp. 5'21, k. 5'16, miljonówka 0'52, 0'56, pożyczka złota 6'50, bony złote 0'72, 0'70, 0'75, pożyczka dolarowa 2'80, 2'85 4 i pół proc. listy zast. ziemskie przedwojenne 15'50, 17, 15'50, 5 proc. listy zast. m. Warszawy przedwojenne 13'25, 12'25, 11'75, 4 i pół proc. listy zast. m Warszawy przedwojenne 10.

Czeki: Belgja 23'35, sp. 23'47, k. 23'23, Holandja —, Londyn 22'48, 22'27 i pół, sp. 22'39, k. 22'16, Nowy York 5'18 i pół, 5'18, 5'18 i pół, sp. 5'21, k 5'16, Paryż 27'52 i pół, 27'06 i pół, sp. 27'20, k. 26'93, Szwajcarja 91'50, 90'70, sp. 91'15, k. 90'25, Wiedeń 7'32 i pół, sp. 7'35, k. 7'28, Włochy 22'83 i pół, 22'65, sp. 22'76, k. 22'54, Praga 15'28, 15'25, sp. 15'32, k. 15'18.

Wiedeń, 30 maja (PAT). Dewizy: Amsterdam 26600, Zagrzeb i Belgrad 830, Berlin 16'75, Bruksela 3204, Budapeszt 0'77, Bukareszt 305, Chrystjanja 9630, Kopenhaga 12000, Londyn 306300, Madryt 9580, Medjolan 3119, Nowy York 70935, Paryż 3697, Praga 2083, Sofja 500, Sztokholm 18470, Warszawa —, Zurych 12515, dolary 70460, belgijskie 3165, bułgarskie 586, duńskie 11860, marki niemieckie 16'40, angielskie 304500, francuskie 3675, holenderskie 26300, włoskie 3115, jugosłowiańskie 821, norweskie 9510, polskie 13530, rumuńskie 298, szwedzkie 18060, szwajcarskie 12400, hiszpańskie 9460, czeskie 2070, węgierskie 0'70.

PRYWATNY KURS ZŁOTEGO W ZURYCHU

Zurych, 30 maja (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 1'00—1'20 za 1 zł.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami“, wiecz. „Lampka oliwna“.
Poniedziałek: „Kordjan“.
Wtorek: „Lampka oliwna“.

TEATR BAGATELA

Sobota popoł.: „Poławiacz cieni“ (ceny zniżone), wiecz.: „Pierścień z szafirem“.
Niedziela popoł.: „Przyjaciółka pana ministra“ (ceny zniżone), wiecz.: „Pierścień z szafirem“.

TEATR MIEJSKI OPERETKA

Sobota: „Dzidzi“.
Niedziela: „Dzidzi“.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY" miesięcznik poświęcony polityce gospodarczej proletarjatu, wydawany przez Związek robotniczych spółdzielni spożywców i Komisję centralną Związków zawodowych w Polsce, Warszawa, ul. Wolska 44, — jest pismem niezmiernie pożytecznem dla uświadomionych robotników. Zeszyt 5 zawiera następujące artykuły: S. Lewicki: Anarchja cen, K. Pużak: Nowa ustawa o ochronie lokatorów, Dr. T. Kaszubski: Z powodu projektu nowelizacji ustawy o Kasach Chorych, Wł. Ławiński: O Naczelną Izbę Gospodarczą, J. Stanìecki: Pierwszy budżet rządu Labour Party. — Życie gospodarcze: Zmiany kosztów utrzymania. Wskaźnik cen hurtowych w Polsce. Kursy walut obcych. Skarbowość Kredyty gospodarcze w PKKP. Kursy urzędowe złotego waloryzacyjnego w 1923 r. Produkcja. Handel. Rola Stanów Zjednoczonych w światowej produkcji surowców. — Z ruchu zawodowego: V posiedzenie Kom. Centr. Zw. Zaw. w dniu 6 maja br. Zjazdy Związków: tytoniowego w dniu 13 kwietnia, Związku R. P. szklanego w dniu 3 i 4 maja w Piotrkowie, Związku pracowników miejskich w Polsce. Połączeniowy Zjazd Związków Inst. użyteczności publicznej. Konferencja okręgowa Zw. w Wilnie. Nowa konwencja emigracyjna polsko-francuska. Posiedzenie Biura Międzynar. Feder. Zw. Zaw. w dniu 17 i 18 kwietnia. Stan liczebny Związków, wchodzących do Międzynar. Feder. w Amsterdamie na 31 grudnia 1924. — Płace i zarobki: Stawki zarobkowe w kwietniu robotników w przemysłach: górniczym, naftowym, metalowym, włókienniczym, oraz pracowników kolejowych i urzędników. Statystyka płac (Ekonomista, tom I, z r. 1924). — Z ruchu spółdzielczego: Posiedzenie Rady Nadzorczej ZRSS. Polska kooperacja robotnicza na wystawie Gandawskiej. Refleksje na temat Zjazdu ZRSS „Proletarjat" w Krakowie. Międzynarodowe Biuro Pracy i ruch spółdzielczy. — Z prac ustawodawczych: Projekt ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych. — **Cena zeszytu 40 groszy.**

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Firm. 49/24
Spółdz. I. 105

Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 26 marca 1924 przy spółdzielni: Ludowe Stowarzyszenie spożywcze w Andrychowie.

Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością, następujące zmiany:

1. § 11 b. statutu ma odtąd opiewać: wpłacić udział w kwocie 5.000.000 Mk na raz jeden.

2. Ustąpili członkowie zarządu: Władysław Kołaczek i Franciszek Matyaszek.

Wybrani członkami zarządu: Ludwik Karkoszka tokarz w Roczynach i Ludwik Nidecki robotnik w Andrychowie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II

Wadowice, dnia 24 marca 1924. 847

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).